



Rolnik szuka żony. Zbyszek nie wybaczył Ewie przykrych słów o jego mamie

data aktualizacji: 2017.11.27



Szczere i chwilami gorzkie były przemyślenia, jakimi w finałowym odcinku czwartej edycji programu "Rolnik szuka żony" podzielił się jego lokalny uczestnik, Zbigniew Kraskowski z Sumina w gminie Biskupiec.

Program zakończył się ustanowieniem nowego rekordu w postaci aż trzech związków. Jedna z utworzonych dzięki "Rolnikowi" par spodziewa się już nawet dziecka. Zbyszek to natomiast jeden z dwóch uczestników, któremu nie udało się dotychczas znaleźć tej wymarzonej drugiej połówki.

Finałowy, wyemitowany w minioną niedzielę odcinek był okazją, by uczestnicy podzielili się refleksją na temat swojego udziału w programie, kandydatów i relacji, jakie z nimi zbudowali.

Wróciły bolesne dla Zbyszka sceny wyrzutów, jakie Iwona i Ewa w trakcie pobytu w jego gospodarstwie robiły mu w związku z obowiązkami domowymi.

- Nie chciałbym tu robić koncertu żalu, ale coś chyba powiem - zapowiedział w rozmowie z prowadzącą program Martą Manowską rolnik z naszych okolic. **- Tak wybrałem, tak trafiłem** - komentował, mówiąc o kobietach, które zaprosił do swojego domu. **- Nawet nie próbowały nas poznać, tylko od razu oceniły, wiedziały swoje, a**

ja już nie chciałem tego wszystkiego prostować. Chyba nie zrozumiały przestania tego programu.

Zbyszek wraz z prowadzącą na rozmowę najpierw zaprosili Ewę.

- Kim tak naprawdę jesteś? Jaka jest prawdziwa Ewa? - zapytała kobietę Marta Manowska.

Ta zareagowała dość nerwowo.

- Zarzucasz mi dwulicowość? - zapytała. ***- Prawdziwa jest ta Ewa, która jest wrażliwa. Wiedzą to o mnie wszyscy moi znajomi, wiedzą też, że boję się zostać skrzywdzona.***

- Ale skrzywdzić kogoś potrafisz - nie wytrzymał Zbyszek. ***- Powiedzenie, że widzisz się tutaj, ale bez mojej mamy... No cóż, chyba nie obejrzałaś dokładnie wizytówki. Ona tam była i zostanie tam, nie można kogoś wyrzucać, mówić: albo ona, albo ja. Moja mama była tym stwierdzeniem obrażona. Nie mogę na to pozwolić*** - nie ukrywał rolnik.

Ewa przeprosiła mamę Zbyszka, wypowiadając się o niej w ciepły sposób i życząc jak najlepiej.

- To już nic nie zmieni, za dużo zostało powiedziane - skwitował Zbigniew.

Później rolnik podsumowywał swoją znajomość z Iwoną. Tu także nie brakowało żalu. Rodzącemu się pomiędzy tym dwojgiem uczuciu miała przeszkodzić Ewa.

- Iwona przyjechała dużo szybciej, była inna. Odniosłem wtedy wrażenie, że coś może z tego być. Po przyjeździe Ewy całkowicie się zmieniła. Mam do Ewy żal, że dużo namieszała, manipulowała. Lubiłem i lubię z Tobą rozmawiać - mówił Iwonie Zbigniew.

Oboje zgodzili się jednak, że na tym etapie może ich połączyć już tylko przyjaźń.

Pożegnanie Zbigniewa z programem było wzruszające. Łez ponownie nie powstrzymała Marta Manowska.

- Będziemy o Tobie myśleć, trzymamy kciuki, żebyś był szczęśliwy. Cieszę się, że Cię poznałam, jesteś wspaniałym, wrażliwym człowiekiem - powiedziała.

- Jest nadzieja, że będzie lepiej. Mocno w to wierzę - dodał gospodarz.

Zbyszek i Iwona spotkali się ponownie podczas finałowego odcinka programu "Rolnik szuka żony" (fot. TVP).



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/53048-rolnik-szuka-zony-zbyszek-nie-wybaczył-ewie-przykrych-słów-o-jego-mamie>